

Norweskie miasteczko otwarte ku fiordowi – widziane pod kątem opieki zdrowotnej i stylu życia jego mieszkańców. Społeczna idylla?

A Norwegian town open towards the fjord – seen in terms of health care and lifestyle of its inhabitants. A social idyll?

ANNA EDBOM-KOLARZ ^{1/}, JERZY T. MARCINKOWSKI ^{2/}

^{1/} Vrinnevisjukhus, Ögonkliniken Syncentralen, Norrköping, Szwecja

^{2/} Zakład Higieny, Katedra Medycyny Społecznej, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Przedstawiono niewielkie miasteczko w północnej części Norwegii – Nordfiordeid – położone malowniczo nad fiordami, którego mieszkańcy wyróżniają się prozdrowotnym stylem życia. Sprzyjają temu istniejące w liczącym kilka tysięcy mieszkańców miasteczku obiekty sportowe, m.in. pływalnie. Zaskakują obiekty kulturalne, np. piękna opera, w której występują znakomici artyści z zagranicy. Ten obraz społecznej idylli zakłócają trudne warunki bytowania w zimie powodowane nieprzejezdnością miejscowych dróg, z powodu wiatrów i śniegu oraz likwidacją, z przyczyn ekonomicznych, miejscowego szpitala, w którym w ramach pracy okresowej pracowało szereg doskonałych specjalistów, w tym z Polski, niestety kosztowali za dużo.

Słowa kluczowe: styl życia, obiekty sportowe, opieka zdrowotna, szpital, Norwegia

The paper describes a small town in the northern part of Norway – Nordfiordeid – picturesquely overlooking the fjords. Its inhabitants are characterized by a pro-health lifestyle, favored by the town sports facilities, including a swimming pool, serving the community of about to thousand residents. There are amazing cultural facilities, such as a beautiful opera house hosting outstanding artists from abroad. This image of a social idyll is disturbed by difficult living conditions during the winter due to heavy snowfalls blocking off local roads and the liquidation, for economic reasons, of the local hospital, which employed a number of healthcare specialists, also from Poland.

Keywords: lifestyle, sports facilities, healthcare, hospital, Norway

© Hygeia Public Health 2011, 46(4): 516-520

www.h-ph.pl

Nadesłano: 24.06.2011

Zakwalifikowano do druku: 01.07.2011

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Anna Edbom-Kolarz

Vrinnevisjukhus, Ögonkliniken Syncentralen, Norrköping (Sweden)

tel. +46 735 630 545, e-mail: anna.nar@hotmail.com

Dla przypomnienia

Powierzchnia Norwegii 385 199 km². Monarchia konstytucyjna. Monarcha panujący Harald V. Premier Jens Stoltenberg. Ludność: 4 920 300. Prawie 13 mieszkańców/1 km². Produkt narodowy brutto/1 mieszkańca: 84 000 USD. Największą grupą obco-krajowców w 2008 r. byli Polacy – 32.000 osób.

Nazwa państwa, Norge – Norwegia, pochodzi od starego germańskiego Nor-rike, tak jak Szwecja Svea-rike. Norweg – mieszkaniec Norwegii, to słowo pochodzi od Norwegii, czyli droga na północ.

Norweskie miasteczko Nordfiordeid ^{1/} – z pozoru takie, jakich tu tysiące, nieco leniwe i senne. A jednak

choć małe, i z tak krótką historią, to warto przyrzeć się mu z bliska – pod kątem stylu życia, dbałości o zdrowie i może nieco przesadnej dbałości o higienę, jakie charakteryzuje tę niewielką społeczność i widocznych gołym okiem rezultatów polityki społecznej.



^{1/} NordfjordEid – to miasteczko liczące trzy tysiące mieszkańców. Jest ono centrum administracyjnym komuny Sogn i Fjordane w Norwegii (powierzchnia komuny 420,97 km² z 5 902 mieszkańców).

Krótką historia

Nordfiordeid otoczone zielonymi szczytami, otwarte ku fiordowi, rozłożyło się na jego brzegu. Całkiem niedawno, bo zaledwie 200 lat temu, stało tu tylko kilka domów. Kościółek ze smukłą wieżyczką, biały, drewniany, pokryty zgrabnym czerwonym dachem zbudowano 150 lat temu (fot. 1). Wokół niego, jak owieczki na pobliskich pagórkach, wśród trawy wybujałej na urodzajnej ziemi, hojnie zraszanej częstymi deszczycami, małe kamienie grobowe. Rodziny leżą razem, ale w porządku znaczeniowym, im bliżej kościółka, tym ważniejsze w hierarchii miasteczka. A więc według zasług! Miejskowy bankier i jego rodzina ma nie tylko miejsce w pobliżu kościółka, ale i ulicę nazwaną jego imieniem.



Fot. 2. Stary cmentarz



Fot. 1. Kościółek zbudowany przed 150 laty z przykościelnym cmentarzem



Fot. 3. Fragment dachu z łupka norweskiego

Cmentarz źródłem wiedzy o zdrowiu

Grób członka rady miejskiej z 1812 r. – a obok leży jego prawnuk urodzony w 1943 r. Obaj żyli krótko. Groby z XVIII wieku mają prawdopodobnie piętno gruźlicy i utonięcia (fot. 2). Aktualna średnia długość życia w Norwegii należy do najdłuższych w Europie, albowiem wynosi aż 82,3 lata dla kobiet i 77,2 dla mężczyzn.

Nieliczni piesi (w ciągu dnia kilkoro) przechodzą ścieżką pomiędzy grobami, idąc do głównej „ulicy”...

Dachy z łupka norweskiego

Szare dachy, z łupka norweskiego, niezwyklego kamienia - jasnoszarego z lekko pofałdowaną strukturą, nagrzewającego się od słońca i nigdy odpychającego zimnego. To nimi pokryte są wszystkie stare dachy w tej okolicy (fot. 3).

Widoki korzystne dla higieny psychicznej

Wszystko jest tu jak z bajki... wodospady, pionowo spadające w dół, zielone stoki i białe, jakby w nieładzie, porzrzucone domki, jak te z dzieciennych marzeń, dla krasnoludków, bo wszystko na tle potęgi przyrody wydaje się małe.

Zacznę od opisu widoku z okna... Po lewej stronie uspione w kotlinie pomiędzy dwiema górskimi szczytami w rzędzie, stoją małe białe, ręcznie zdobione domki na tle zielonych szczytów wyglądające jak białe perełki – to główna uliczka biegnąca równolegle do lustra wąskiego fiordu.

...A co sobie cenią mieszkańcy?? O tym przypomina przepis na szczęście umieszczony obok małej ławeczki pod napisem „ławeczka-przytulajka” (fot. 4). Można na niej przysiąść i przytulić się do ukochanej osoby, bo to miłość jest sensem życia. Nie pieniądze, ale ciekawe podróże i spotkania z innymi ludźmi wzbogacają nas wewnątrz.



Fot. 4. „ławeczka-przytulajka”



Fot. 5. Widok na jeden z fiordów

W fiordzie odbija się jak w lustrze, olbrzymi, zielony szczyt góry, a u jej podłoża – jak z makiety dziecięcej – zabudowania, łódeczki i wszechpanująca zieleń (fot. 5). Tak nierzeczywisty jest ten widok, że zastanawia: czy to tylko iluzja? ...

Ostatnie dni szpitala – doktorzy do wynajęcia

Opieka zdrowotna jest planowana odgórnie, poprzez plany narodowe. Ale za zatrudnienie odpowiadają władze lokalne. Te też kierują podstawową

opieką zdrowotną w tym lekarzami rodzinnymi. Kraj podzielono na pięć regionów. Każdy odpowiada za specjalistyczną opiekę zdrowotną np. szpitale. Obok społecznej opieki zdrowotnej istnieje dobrze funkcjonująca prywatna.

Rwący, górski potok oddziela miasteczko od budynków szpitala, niewielkiego, a jednak panującego nad miasteczkiem. Obok niego dom dla lekarzy. Rankiem biegną oni, już w śnieżnobiałych ubraniach, na poranne spotkanie zakończone obchodem.

Prawie wszyscy specjaliści są przyjezdni. Przyjeżdżali, by dorobić do pensji – i na ogół wracali co roku na parę tygodni lub miesięcy. Większość to Skandynawowie, ale nie zabrakło i Polaków ... Część pracuje tylko tydzień – dwa, niektórzy podpisują kontrakty na pracę w regularnie raz w miesiącu i wracają do kraju, by kontynuować pracę w swoich szpitalach, pensje są tu wysokie ponadto szpital pokrywa koszty przejazdu, dlatego chętnych nigdy nie brakuje. Starają się pracować jak najlepiej. Szpital miał, mimo tak dziwnego systemu zatrudnienia, bardzo dobrą kadrę wyszkolonych chirurgów. Przyjeżdżali, operowali i wyjeżdżali... A przemili, pacjenci dziękują za ich pracę – nawet zagadując na ulicy. Status lekarzy jest tu bardzo wysoki. Niewielu jednak chciało zostać tu na stałe, a więc system rotacyjny był nieco wymuszony brakiem stałego personelu. Jest to choroba całego systemu opieki zdrowotnej prowincji norweskiej.

Postanowienie o zamknięciu szpitala, wydaje się nieodwracalne, ekonomia zwyciężyła. Pacjenci z okolicznych, rozdzielonych górami wiosek i miasteczek będą jeździć autobusami lub helikopterami wiele kilometrów zanim otrzymają pomoc (fot. 6).

Dziś tunele ułatwiają transport; najdłuższy z nich ma 24 kilometrów. Strach pomyśleć jak było kiedyś.



Fot. 6. Autobus dowożący pacjentów do szpitala

Ginekologia, ortopedia i chirurgia połączy się z oddalonym o czterdzieści kilka kilometrów szpitalem, choć i tam też brakuje specjalistów.

Jesteśmy świadkami ostatnich dni szpitala, z mozołem budowanego przez 70 lat.

Przesadna higiena?

Można podziwiać czystość i ład wokół domostw. Nie tylko nie ma śmieci, ale brak jest przedmiotów tzw. „potrzebnych”, zgromadzonych na wszelki wypadek, a nuż się przydadzą?!

Norwegowie do przesady dbają o „sterylność” swoich strumyków i rzeczek. Panicznie boją się przeniesienia flory bakteryjnej z jednego zbiornika wodnego do drugiego. Pewien mieszkaniec naszego kraju chciał spłynąć kajakiem w dół potoczku. Zanim znalazł się u ujścia do fiordu, a trwało to zaledwie kilka minut, wielu tubylców zadzwoniło do miejscowych władz ze skargą, iż nie odkaził kajaka i gumowców, i na pewno także swoich wędek. Każdy wędkarz i użytkownik potoczków musi to robić na pobliskiej stacji benzynowej, uiścić opłatę i trzymać do wglądu zaświadczenie. Ma to uchronić ryby i rośliny przed chorobami (fot. 7).



Fot. 7. A pstrągów i łososi nie brakuje w tych wodach...

Liczne obiekty sportowe

Budynki pływalni i hali sportowej, które przyciągają wzrok odwiedzających, zachęcają aby natychmiast się tam udać. Nie są one przeludnione, gdyż około 3.000 mieszkańców ma do wyboru liczne atrakcje sportowe. A narodowym wręcz zajęciem jest chodzenie po „tur”, czyli rodzinne czy grupowe wspinaczki górskie... widać to także po urazach kolan mieszkańców...

A ludzie: pływają, jeżdżą na nartach zimą, a w pozostałych porach roku na rowerach górskich,

surfują na niesamowicie tu długich falach, grają w piłkę siatkową, ręczną, nożną – czyli prowadzą wyraźnie prozdrowotny i spokojny styl życia.

Przybysza to środowisko zachwycą; stara się patrzeć i fotografować.

Nabiera też chęci do ćwiczeń fizycznych, w tym na sali gimnastycznej i na pływalni (fot. 8).



Fot. 8. Pływalnia

Kilka hoteli prześciga się wręcz w wymyślnych rozkoszach SPA: sauny suche, parowe, jacuzzi, baseny i różnorodne zabiegi, w dodatku za nieduże pieniądze.

A na takich konikach (fot. 9), których przodkowie wraz ze swymi właścicielami ciężko pracowali w otaczających miasteczko górach, dziś galopują po miasteczku i jego okolicach zarówno mieszkańcy, jak i turyści.



Fot. 9. Koń rasy norweskiej – zimnokrwistej

Przeszłość

Mimo, iż miasteczko zbudowały właściwie tylko cztery pokolenia mieszkańców, a może właśnie dlatego, z dumą pokazują oni dzieło życia swych przodków i swego. Na każdym kroku chwalą się tym, co stworzyli. Na planszach można spojrzeć na twarze zniszczone ciężkimi warunkami i pracą, to oni pracowali przy budowie miasteczka, ale nikt o nich nie zapomina (fot. 10).



Fot. 10. Miejsca wystawa fotograficzna. Historia ma tu swoją ludzką twarz

Dla każdego coś miłego

Atmosfera wspólnoty i współodpowiedzialności przenika w miasteczko. Trudno tego nie podziwiać...

No i wokół czyste, klarowne powietrze. Energooszczędne systemy ogrzewcze. W 2004 roku zbudowano tu pionierski system ogrzewczo-chłodniczy. System chroniący środowisko i przeciwdziałający globalnemu ociepleniu. Jest on oparty na wykorzystaniu ciepła z wody fiordu. Tak ogrzewane są baseny, SPA, opera i sztuczne boisko do piłki nożnej, ciepłe cały rok.

Każdy może rozwijać swoje zainteresowania. Władze dbają o samopoczucie mieszkańców. Oprócz obiektów sportowych jest i coś dla ducha... opera z prawdziwego zdarzenia (fot. 11)! Wybudowana z datków mieszkańców.

Nie w każdej operze śpiewali artyści z Metropolitan Opera... a w tej tak. Szara i niezwykle nowoczesna jej bryła odcina się od reszty architektury, a jednocześnie harmonizuje z nią, tworząc zgraną całość z otoczeniem.

Ten niezwykle budynek, oddany do użytku w 2009 roku, jest miejscem, w którym zawsze coś się dzieje, mieści się tu ogromna biblioteka, kino i odbywają różnego rodzaju kursy.



Fot. 11. Opera

Corocznie, w tym uroczym miasteczku, organizowana jest noc kultury, w czasie jej trwania pokazywane jest bezpłatnie wszystko, co powstało na terenie całej komuny w ciągu roku. Paryż, Oslo, Rzym i tysiące innych miast od 1993 roku z międzynarodowej inicjatywy podjętej w Kopenhadze, organizują takie noce. Dlaczego więc Nordfjordeid miało być gorsze? Amatorzy i profesjonalści prezentują swoje dzieła: muzyka, taniec, jedzenie, literatura i sztuka w nocnym „przeplatańcu”!

Ta mała idylla ma jednak swoje problemy, choć chmurki wiszące tu ciągle nad nią dyskretnie próbują je sobą przykryć. Brak lekarzy! Za kilka lat powrócą ze studiów w Polsce gotowi lekarze i być może skończą się problemy norweskiej opieki zdrowotnej. Ci, którzy już wrócili, są zakochani w Polsce, często przywołując z naszej ojczyzny nie tylko dyplomy lekarskie, ale i swoje „połówki”. Także zyskujemy oddanych naszemu krajowi, świadczących o doskonałym wykształceniu w polskich uniwersytetach medycznych, przyjaciół naszego kraju. A dziś jeszcze pracuje w tym małym szpitaliku na norweskich peryferiach, wprawdzie tylko dorywczo, aż trzech polskich lekarzy. I jak przyjemnie, gdy kilku młodych Norwegów potrafi po polsku poplotkować z nimi przy kawie. Chwała więc tym, którzy kształcą ich w Polsce.